Nr. 135. Kraków, Czwartek 18 Maja 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

CYWILNIE UMARŁY.

We wszystkich prawie europejskich krajach morderca przypłaca życiem swoją zbrodnię; wylana krew domaga się zadosyć uczynienia krwawego. W jednej tylko Rosji, kodeks karny nie dopuszcza kary śmierci, jak to najwyraźniej w kodeksie wspomnionym, wydanym w r. 1847, w §. 76 jest zastrzeżone *). Humanitaryzm to rzadki, niezwykły, nie prawdaż?

Na takie zapytanie zdobyłby się Francuz, Niemiec, Włoch, nawet Słowianin, z uśmiechem ironji zaprzeczyłby Polak. Dla Polaków nie istnieje podobne dobrodziejstwo czy też szlachetna wspaniałość, bo Polak od dziecka, w kolebce, przeznaczony w Rosji na szubienicę, stryczek. lub knut. Tak było dawniej tak jest dziś i tak będzie dopóty, dopóki nazwa „moskal" będzie oznaczać lud zamieszkujący wschodnio-północną część Europy, dopóki wyraz wolność, będzie dla tego ludu widmem i straszydłem, dopóki sto szesnaście miljonów niewolników nieprzestanie uważać za jedyne hasło narodowe: „Boh i Car!" dopóki morderca karanym będzie tylko więzieniem i zsyłką a przestępca polityczny — szubienicą.

Nie dość tego. Powszechnem jest przekonanie, że słabość bywa najskuteczniejszą do okrucieństwa. Rosja, jakkolwiek jest kolosem, w rzeczywistości zdradza fizyczną państwową niemoc przez okrucieństwa. Właściwie mówiąc, w Rosji co tylko silniejsze duchem, co tylko potęgą umysłu lub szlachetnością wyrasta ponad ciemne masy, podlega okrucieństwu znęcającemu się zapamiętale na całych pokoleniach, nieoszczędzając ani wieku, ani stanu. Śmierć na szubienicy, to najszczęśliwszy końcowy akt żywota, przynajmniej nie męczą się długie lata i nie torturują. Ponieśli oni śmierć zaszczytną, błogosławioną, jako prawdziwi synowie Polski, za miłość dla ukochanej a nieszczęsnej swej Ojczyzny. Można przecież ponieść śmierć nie będąc zabitym, można umrzeć cywilnie, konając co chwila. W tym ostatnim akcie męczeństwa Rosja pozyskała najwyższą zasługę. Tą śmiercią moralną w Rosji: dozór policyjny!

Dozór policyjny nie jest wcale nowością w prawodawstwie; towarzyszy on zbrodniarzowi po odcierpianej karze, jest on niemal koniecznym, by tym sposobem człowieka, którego prawo, do czasu odcierpienia przez niego kary, wyłącza ze społeczeństwa, można na nowo jako poprawionego grzesznika powrócić rodzinie, krajowi państwu i ludzkości. Lecz przytem ten właśnie rozgrzeszony zbrodniarz używa wszelkiej swobody starania się o pracę dla siebie i swoich najbliższych, pozwalają mu być ojcem, mężem, synem, nie bronią spełniać czynności obywatelskich, stać się pożytecznym dla tej społeczności, którą czynem swym znieważył i za niego odpokutował.

Tych przywilejów pozbawionym jest pod rządem rosyjskim każdy Polak, zamieszany w sprawy polityczne. Bo zważcie tylko. Ktoś za przewinienie polityczne większej lub mniejszej doniosłości skazanym zostaje na osadzenie w twierdzy, na oddanie do rot aresztanckich, na zesłanie do kopalni lub na osiedlenie w Syberji. Kiedy odcierpiał już swoje i dobroczynny rząd uznał za konieczne otworzyć mu bramy więzienia lub pozwolić wyjść na boży świat z kopalni podziemnej, jednem słowem, kiedy ma prawo używać światła, ruchu i żyć bez towarzystwa codziennego dozorcy więzienia lub żandarma, wtenczas oddają go jeszcze pod dozór policyjny!

To znaczy: masz być odtąd nie samym sobą, ale zdwojonym; — tym drugim twoim ja, tym cieniem nieopuszczającym cię nigdy, będzie policjant, dokądkolwiek skierujesz swoje kroki. Przedewszystkiem więc odsyłają go do miejsca urodzenia. Po odcierpianej karze, po przebytej długoletniej torturze, na nowo z głębi śnieżnych puszcz Syberji ciągną etapy męczenników do rodzinnej ziemi całe miesiące, całe lata. Nie jeden z tych skazańców tam, gdzie go odstawiają, nie znajduje nikogo z rodziny, krewnych i znajomych. Wyjechał dzieckiem, gdzieindziej kończył nauki, gdzieindziej ożenił się, los przerzucał go to tu, to tam i naraz zmuszają go mieszkać między ludźmi zupełnie obcymi z piętnem niestartem: to skazaniec pod dozorem.

Kto zna mściwość i zaciekłość, podejrzliwość i okrucieństwo moskiewskiego rządu, ten łatwo odgadnie, że taki nieszczęśliwy dla mieszkańców swego rodzinnego miasta stanie się przedmiotem ogólnej obawy, że do niego nie zbliży się nikt, nie chcąc narażać się na prześladowanie policji, na możliwe nawet aresztowanie w przypuszczeniu, że skoro przyjmuje w domu skazańca, miał zapewne kiedyś bliższe z nim stosunki.

Skoro nareszcie umieścił się gdziekolwiek, policja narzuca mu program dzienny, meldowania się rano, w południe i wieczorem. Nie wolno mu po godzinie 9-ej wieczorem wychodzić z domu, jeździć dorożką, odwiedzać i przyjmować przyjaciół lub zaznajomionych z nim bez zawiadomienia policji, nie wolno wydalać się za rogatkę, a tem mniej opuszczać obecnego miejsca zamieszkania. Co najśmieśniejsze a raczej najokrutniejsze, nie wolno mu pozostać bez pracy, to jest: bez sposobu do życia!

Ale jakże zdobyć tę pracę, gdy przedewszystkiem dla skazańca zamknięte wszelkie biuro rządowe, nie przyjmie go żaden fabrykant, bo prawo moskiewskie wyraźnie głosi: „kto przestępcę politycznego, zostającego pod dozorem czy to sekretnym czy jawnym, przyjmuje jako pracownika lub sługę, odpowiada zań własną osobą i majątkiem". Nie przyjmie go nawet mieszczanin choćby do wyrzucania śmieci z podwórza, bo równej podlega odpowiedzialności. Dalej, zostającemu pod dozorem, nie wolno uczęszczać do Uniwersytetu, do szkoły, być świadkiem, prowadzić jakikolwiek proceder, podejmować się interesów lub choćby pisać listów i próśb dla biedaków, nie wolno żyć z jałmużny i nie wolno żebrać. Nie jest że to w całem znaczeniu człowiek cywilnie umarły?

Może jednak ożyć, i do tego dąży każdy przedstawiciel wysokiej hierarchji rządowej, poczynając od policjanta aż do najwyższej godności; może ożyć: „przyjmując prawosławie lub wstępując w szeregi siepaczów carskich!" Nie dla Polaków to podlenie się wobec wroga, więc też albo nieszczęśliwi kończą samobójstwem, lub narażając się na śmierć rzeczywistą, uciekają z ojczystego kraju, ginąć z głodu na obczyźnie Dodać tu trzeba, że ta śmierć cywilna ciągnie się czasem pięć, dziesięć, dwanaście, a czasami i szesnaście lat.

Spytacie zapewne, co rząd robi z tymi którzy rzeczywiście nie posiadają środków utrzymania? Lituje się! Nędzarza osadza w więzieniu, z którego wówczas dopiero może być oswobodzonym, gdy kto weźmie go na swą porękę, zapewni odpowiednią pracę lub zabezpieczy od dalszego prześladowania deklaracją urzędową, to jest, gdy zagwarantuje byt własną osobą i majątkiem.

Stanisław Miłkowski.

* Za naszego panowania nikt śmiercią karany nie będzie (nie budiet kaźnien).

Z bieżącej chwili.

W dniu 21 maja zostanie w Budapeszcie odsłonięty pomnik na cześć honwedów poległych w 1849 r. przy wzięciu twierdzy budyńskiej. Sprawa ta narobiła już wiele krzyku i hałasu, a opozycyjne dzienniki węgierskie korzystają ze sposobności i gwałtownie powstają przeciw obecnemu rządowi. Wszelkie ataki nie wiele jednak pomogą, bo naród węgierski dojrzał już politycznie i wie dobrze, że tylko pod berłem Habsburgów i w ścisłem połączeniu z Cislitawią, może odegrać pewną rolę. Partja tak zwanych „nieprzejednanych" istnieje nietylko w szerszych kołach społeczeństwa, lecz ma i licznych przedstawicieli w parlamencie. Jednakowoż i ona traci grunt powolnie, bo wszelkie zachcianki niepodległości zupełnej, uważane są dziś w Węgrzech za marzenia, które się nigdy nie dadzą urzeczywistnić.

Aby nie naruszyć miłości własnej rządu austrjackiego, program odsłonięcia pomnika, jakkolwiek jest bardzo uroczysty, nie zawiera w sobie cechy ściśle urzędowej. Będą obecni ministrowie, deputowani, członkowie Izby panów. Sam nawet prezes ministrów Weckerle ma wygłosić mowę, lecz nie jako naczelnik rządu, lecz tylko obywatel węgierski.

Wspólny minister wojny wydał rozkaz, że żaden z oficerów czynnych lub rezerwowych nie może być obecnym przy odsłonięciu pomnika. Okólnik ten wywołał wiele wrzawy, lecz poważniejsze dzienniki zaznaczyły, że armja jest wspólną i minister posiada prawo bezwzględne do wydawania podobnych rozporządzeń.

Sądzić więc należy że uroczystość odsłonięcia pomnika, odbędzie się bez żadnych gwałtownych manifestacyj, co tylko dowiedzie wytrawnego zmysłu politycznego. Węgrzy dobrze wiedzą, że uliczne awantury więcej zawsze zaszkodzą, niż pomogą, a od 1867 r. swojem taktownem postępowaniem wywalczyli wszelkie możliwe koncesje.

W Anglji walka między zwolennikami bilu irlandzkiego i jego przeciwnikami, nie ustaje na jedną chwilę. Co chwila odbywają się tłumne meetyngi, po różnych halach i na świeżem powietrzu, a Izba gmin literalnie zasypywaną jest petycjami. Deputowany sir John Lebbock oświadcza w *Timesie*, iż dotąd na jego ręce wpłynęło 3100 petycyj z 97.248 podpisami przeciw bilowi i 21 petycyj z 34000 podpisami za bilem. Ciało prawodawcze jednak nie zważa na krzyki tłumu i ze spokojem i flegmą angielską w dalszym ciągu obraduje nad bilem, uchwalając pojedyncze paragrafy.

Że ustawa o autonomji irlandzkiej przejdzie w Izbie gmin, o tem nie ma najmniejszej wątpliwości. Prawdopodobnie rozbije się o upór Izby panów. W tym wypadku, parlament będzie musiał być rozwiązany i Gladstone odwoła się do wyborców, a ci orzekną stanowczo, czy się zgadzają na nadanie wolności Irlandji, lub też zechcą utrzymać dawny porządek, a raczej nieporządek?

Najbieglejszy polityk nie może w tej sprawie wydać konkretnego sądu, gdyż naród angielski znany jest ze swego egoizmu i byleby tylko jego swobody nie były naruszone, o resztę zupełnie się nie troszczy. Być może, iż uczucie sprawiedliwości przeniknęło wreszcie do twardych czaszek potomków Wilhelma Zdobywcy i gwałt popełniany od siedmiu wieków na bezbronnym Erynie, wreszcie raz się zakończy.

Na ostatnim posiedzeniu w Senacie francuzkim obradowano nad wnioskiem, żądającym zupełnej reformy w dziele kolonij francuzkich i przyłączenia takowych do ministerjum marynarki. Prezes ministrów Dupuy stanowczo wystąpił przeciwko temu wnioskowi i oświadczył, że rząd od dawniejszego czasu zajmuje się tą sprawą i myśli o utworzeniu osobnego ministerstwa dla kolonij. Jak już wiadomo, Izba deputowanych sprzeciwia się temu projektowi i jak obecnie, rzecz cała będzie odłożoną do czasów przyjaźniejszych. Natomiast uchwalono prawo o cudzoziemcach, prawo śmieszne i dzikie, dowodzące pewnego rodzaju aberacji umysłowej. Francja idąc za przykładem Rosji, chce się oddzielić murem chińskim od reszty Europy i nie wpuszczać do siebie cudzoziemców.

Według uchwalonego prawa, każdy cudzoziemiec po swojem przybyciu, ma się natychmiast meldować władzy policyjnej, wykazać papierami, stwierdzającymi tożsamość osoby i wreszcie funduszami do życia Jeżeli jest robotnikiem, musi w oznaczonym czasie wyszukać sobie zatrudnienie, w razie zaś przeciwnym będzie odstawionym do granicy. Gdyby zaś powrócił, ulegnie karze aresztu od 1 do 6 miesięcy, i znowu z kraju zostanie wypędzony. Szowiniści francuscy chcieli jeszcze pójść dalej i obłożyć każdego obcego podatkiem od 20—300 franków. — Wniosek ten nie utrzymał się i dzięki tylko ministrowi spraw wewnętrznych, który silnie zaprotestował.

Do Paryża codziennie przyjeżdża przeciętnie 20.000 cudzoziemców. Z nich większa połowa przybywa, aby się bawić i wyrzucać pieniądze. Po wprowadzeniu odnośnego prawa w praktykę, frekwencja obcych znacznie się zmniejszy, gdyż nikt nie zechce się narażać na szykany. Na tem ucierpią kupcy, restauratorowie, właściciele hoteli i t. d. Francuzi bardzo są czuli na kieszeń i przybędzie jeden powód więcej do niezadowolenia z obecnego rządu i reprezentantów narodu.

Jako główny powód obostrzenia prawa o cudzoziemcach, podają dzienniki rozwielmożnione szpiegostwo ze strony niemieckiej. Powód błahy i niewytrzymujący żadnej krytyki.

W Grecji objął rządy p. Satiropulos, któremu król powierzył utworzenie nowego ministerstwa. Ma on dawną Helladę wyprowadzić z toni i przywrócić równowagę budżetową. Będzie to pracą Syzyfa, gdyż finanse państwa znajdują się w stanie opłakanym i na ich poprawę nie ma żadnego lekarstwa. Grecja jest krajem ubogim, obciążonym znacznymi długami, w którym nie ma żadnego przemysłu, a rolnictwo stoi na dość niskiej stopie. Wystarczy powiedzieć, że coroczny import jest mniejszy od eksportu o 15,000.000 franków i różnicę trzeba płacić złotem. Przyłączywszy do tego opłatę procentów od pożyczek zagranicznych, wynoszącą także kilkanaście miljonów franków, to nic dziwnego, że deficyt ciągle wzrasta i wreszcie zakończy się — ogólnem bankructwem.

Skutkiem tego usposobienie umysłów coraz więcej jest rewolucyjne i dzienniki otwarcie mówią o zmianie dynastji.

Na bankructwo nie pomoże usunięcie panującego króla, ani żaden minister, a ażio złota dochodzące 60% świadczy wymownie, że tego biednego kraiku, liczącego zaledwie półtrzecia miljona mieszkańców, nic nie jest w stanie ocalić.

Sprawy sejmowe.

Na 21-ym posiedzeniu sejmu odesłano do komisji gospodarczej sprawozdanie Wyd. kraj. o czynnościach odnoszących się do hodowli bydła.

Z porządku dziennego przystąpiono do dalszego ciągu rozprawy nad sprawozdaniem komisji podatkowej o wniosku pana Skałkowskiego względem postępowania władz skarbowych przy egzekwowaniu podatków i innych należytości urzędowych. Sprawozdawca poseł Skałkowski.

P. Teliszewski popierając wnioski komisji przypomniał, że przed paru laty stawiał te same wnioski p. Sułkowski, następnie zaznaczył, że dopóki władze skarbowe uciskały włościan, panowie nic nie mówili, dopiero gdy i ich zaczęto uciskać, rozpoczęły się utyskiwania.

P. Kozłowski odpiera zarzuty p. Teliszewskiego i omawia sprawę zmiany ustawy o cłach i monopolach i żąda ustalenia praktyk kontroli i napomnienia Mowca ufa, że urzędnik z brakiem bezstronności komentujący przepisy na niekorzyść strony, spotka się nietylko z pouczeniem i z napomnieniem ale i z karą. Rząd powinien — zdaniem mowcy — chronić siłę podatkową, a nie postępować jak mieszkańcy Louisiany, którzy ścinają drzewo, aby się prędzej do owocu dostać.

Dalej hr. Jan Stadnicki zastrzegał się przeciw dalszym obostrzeniom władz skarbowych a Abrahamowicz zwracał uwa-

MIŁOŚĆ I EGOIZM.

POWIEŚĆ

PRZEZ

Dra Józefa Orłowskiego.

17)

(Ciąg dalszy).

— Bo to pan Józef tak mnie popsuł szczebiotała dźwięcznym swoim głosikiem — on jest nieznośny proszę ojczulka.

— Widzisz kochany panie Józefie, jak wszyscy na pana powstają — rzekł Grzesicki.

— Biję się też z pokorą w piersi, przyznając się do winy.

— Proszę, co za łaska! — zaśmiała się Klarcia.

— Czyżby pani wolała — pytał Kamocki — abym się usunął od wszelkiej odpowiedzialności?

— Nie znoszę takich, co się na wszystko zaraz zgadzają. Jesteś pan nudny jak lukrecja.

— Ależ Klarciu — perswadowała matka

— Wolę mecenasa, z jego wieczną opozycją, bo mnie to przynajmniej bawi i zajmuje.

Wypowiedziawszy to jednym tchem, wybiegła Klarcia do kuchni, dzwoniąc kluczykami.

Kamocki z kapeluszem w ręku zbliżył się do radcy, aby go pożegnać.

— A to panu ucięła kazanie ta moja mała figlarka — rzekł do niego Grzesicki.

— Już ma takie szczęście pan Józef, że się musi zawsze pokłócić z Klarcią — wtrąciła pani Julja.

— Możebyś pan został u nas na herbacie, toby się to wszystko wyrównało.

— Albo i popsuło jeszcze więcej — odparł Kamocki.

— Może masz pan słuszność, kto tam z młodymi dojdzie końca. Klarcia jest poczciwem dzieckiem, ale Grzybek zajechał jej dobrze w główkę.

— Nic dziwnego, człowiek z taką pozycją i taki miły — zauważyła matka.

— Zapewne! potwierdził ze swej strony Grzesicki — a przytem spryt ma nielada. Doprowadzi wysoko.

— Oby nie za wysoko! — wtrącił Kamocki którego drażniło najwidoczniej to wychwalanie człowieka, wchodzącego mu niespodziewanie w drogę.

— Już to mój panie Józefie — odparła pani Julja — zawsze lepiej sięgać wyżej, niż tarzać się po ziemi Ja tam za studenta córki wydać nie myślę.

— Zdaje mi się — rzekł Kamocki — że w takiej ważnej sprawie idzie o to, aby przedewszystkiem trafić na człowieka.

Grzesicki skinął potakująco głową. Pani Julja natomiast spojrzała przez ramię na Kamockiego i odpowiedziała z przekąsem:

— Dziękuję za naukę, ale może się komu innemu przydać.

Kamocki nie chciał spierać się już dłużej w tak drażliwej materji i zabierał się do odejścia. Klarcia wchodząc do pokoju, wstrzymała go jeszcze zapytaniem:

— Pan już odchodzi?

— I tak zbyt wiele czasu zabrałem dziś państwu.

— Nie zatrzymuj pana, Klarciu, skoro ma zajęcia — rzekła matka.

— Ależ nie zatrzymuję pana, ale mam jednę maleńką prośbę.

— Służę pani z przyjemnością!

— A nie będzie się pan śmiać ze mnie.

— Przyrzekam najsolenniej.

— Niechże pan stara się zobaczyć z mecenasem i niech mu pan powie, ale od siebie, że będę na balu w różowej sukni.

Kamocki patrzał ze zdziwieniem na Klarcię nie rozumiejąc o co chodzi.

— Cóż pan na mnie tak patrzy? Przecież to takie proste.

— Zapewne, że proste, ale dla mnie niezrozumiałe, a przytem nie wiem, czy nie lepiej, aby to kto inny powiedział panu Grzybkowi.

— Mój Boże, co ja też mam z panem kłopotu. Chciałbyś może, aby ojczulek lub mamusia zwracali uwagę mecenasa, jakie kwiaty sprawią mi przyjemność.

— Teraz rozumię.

— Nareszcie!

— Pozwoli jednak pani, że wolę sam przynieść takie kwiaty.

— Od pana to się nie liczy, bo go znam dawno.

— Więc woli pani otrzymać bukiet od mecenasa.

— Moja mamo, jak mnie dziś pan Józef męczy.

— Widać, że nie obchodzisz pana wcale, skoro ci odmawia takiej bagateli.

Klarcia spojrzała z wyrzutem na Kamockiego.

— Nie bywam u Grzybka — rzekł tenże, ale powiem mu, gdy go spotkam.

— Ale tak, aby się nie domyślił, że to ja powiedziałam.

Kamocki był już za progiem.

Klarcia za nim wybiegła.

— Na pana także liczę, że pan przyjdzie na bal.

— Jeśli będę mógł.

— Przecież pan obiecał.

— I to prawda, więc przyjdę.

— Nie będzie pan takim zapominalskim. Dobranoc i do widzenia na balu.

— Do widzenia! moje uszanowanie!

Drzwi się zamknęły za Kamockim.

Grzesicki skinął na córkę.

— Moja Klarciu, byłaś dla pana Józefa zbyt niegrzeczną. Przecież to nasz przyjaciel.

— Nie zawracaj też jej głowy zarozumiałym studenciną — odezwała się żona.

— Lada dzień będzie doktorem.

— Bóg wie, kiedy to będzie, a potem co mi znaczy doktor bez pacjentów.

— Z czasem się wyrobi.

— Klarcia nie może czekać stu lat na twego ulubieńca.

— Lubię go istotnie, bo chłopak dobry i poczciwy.

— Tylko nudny, ach jaki nudny! — wtrąciła Klarcia.

— A mecenas?

Klarcia raki spiekła.

— Kto taki mój ojcze?

— Pytam o Grzybka.

— Grzybek? — powtórzyła Klarcia i zastanowiła się chwilę.

— Przyznasz, że całkiem inny — rzekła matka.

— Spiera się ciągle ze mną, ale to mnie zajmuje, chciałabym go pokonać — dodała Klarcia z zalotnym uśmiechem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

gę, w jakim kierunku należałoby przeprowadzić zamierzoną reformę podatkową. „Oto kapitaliści — mówił — którzy odcinają kupony i nic więcej nie robią, nie płacą prawie żadnych podatków". Następnie odpiera mowca zarzut p. Teliszewskiego.

Po zamknięciu dyskusji zabrał głos sprawozdawca p. Skałkowski. Reasumuje w streszczeniu przeprowadzoną dyskusję i podnosi, że co do gal. Kasy oszczędności stosowane są inne przepisy, aniżeli do innych kas. Mowca krytykuje następnie postępowanie władz skarbowych i domaga się rychłej i radykalnej reformy podatkowej.

W głosowaniu przyjęto wszystkie wnioski komisji, a uchylono poprawkę p. Teliszewskiego.

Z kolei przystąpiono do wyboru jednego zastępcy członka Wydziału krajowego z całego Sejmu w miejsce ś. p. Władysława hr. Koziebrodzkiego.

Głosujących było 113, absolutna większość wynosiła 57, p. Onyszkiewicz otrzymał 55, Trzecieski 53 głosów, Teliszewski 2 głosy, 3 kartek oddano próżnych. Ponieważ nikt nie otrzymał absolutnej większości, odbędzie się ponowny wybór.

Następnie sprawozdanie komisji drogowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie miasta Brodów prawa poboru myta kopytkowego. Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

Komisja wnosi ustawę, mocą której dla ulżenia ciężaru utrzymywania w dobrym stanie ulic, placów i dróg miejskich, udziela się gminie miasta Brodów prawa pobierania myta kopytkowego na trzy lata pod następującymi warunkami:

Gmina miasta Brodów pobierać ma myto kopytkowe na siedmiu rogatkach, mianowicie: przy drodze wiodącej na ulicę Leszniowską; na ulicę Lwowską; przy drodze do Wielkich folwarków, obok starego okopiska; przy drodze do Małych folwarków, obok skarbowego chmielnika; na Jurydyce, w miejscu dawnego wału miejskiego; na Podzamczu naprzeciw skarbowego browaru; przy drodze do dworca kolei żelaznej obok mostu na Suchowólce.

W głosowaniu, przyjęto ustawę według wniosku komisji. Odbyły się ponowne wybory członka Wydz. kraj. Głosujących było 95, p. Onyszkiewicz otrzymał 50 gł., p. Trzecieski 45. Wybrany został Onyszkiewicz.

Następnie przyjęto bez dyskusji wnioski komisji gospodarstwa krajowego, w przedmiocie szkoły gospod. lasowego we Lwowie, dalej wnioski tejże komisji w sprawie kraj. składów publicznych w Krakowie i we Lwowie, oraz wnioski komisji administracyjnej i budżetowej w sprawach kilku petycyj i na tem zamknięto o 3-ej posiedzenie.

OBRAZKI ROSYJSKIE.

W Bakczyseraju, jak pisze *Graždanin* niejaki p. Dawidowicz, „gołowa miasta" czyli burmistrz dla rozerwania miejscowego towarzystwa postanowił wyprawić wieczorek. Rozesłał zatem listy zapraszające i byłby nawet dał się na przyzwoitość w swojej bibki, gdyby nie okólnik zarządu akcyzy, w którym powiedziano, że bezpatentowe użycie napoi surowo jest wzbronione.

Wieczorek odbył się, jak należy: tańczono zapamiętale... ale na sucho. Ulitował się przecież nad biednymi danserami miejscowy notarjusz, zapraszając na kieliszeczek do swego mieszkania w tym samym domu, w którym miał miejsce wieczorek. Zaledwie jednak odkorkowano butelkę z wódką, zjawia się dwóch akcyźników i butelkę konfiskują. Notarjusz się broni usprawiedliwieniem, że to jego własność, że mu wolno kupować wódkę na swoją potrzebę. Akcyźnicy przecież na podstawie, jakoby wódka zakupiona była z funduszu zebranego z opłat za wstęp na wieczorek, wychodzą z mieszkania i na drugi dzień formują panu notarjuszowi i p. Dawidowskiemu proces o defraudację. Szczęściem w sądzie zasiadali ludzie mądrzejsi nieco od akcyźników i obu obwinionych od kary uwolnili.

* * *

Jnna historyjka i to już prawdziwie curiosum. W m. Borysowie pewien młody włościanin, dręczony ciągłą niepomyślnością, a właściwie pragnąc wzbogacić się, postanowił djabłu sprzedać swoją duszę. Ponieważ między wieśniakami utrzymuje się tradycja, że muzykanci znają się z djabłem, który ich nawet obdarza zdolnością do grania, wieśniak udaje się do znajomego skrzypiciela, prosząc go o adres jegomości na kozich nóżkach. Muzykus gani mu ten krok i odradza; skoro jednak nie pomagają żadne rozumne przedstawienia, oświadcza, że jeżeli chce, niech się uda do lasu dziś w nocy o godzinie 12 i na rozdrożu niech zawoła: „Djable ukaż się!" a życzeniu jego stanie się zadość. Rzeczywiście skoro wieśniak wymówił donośnym głosem ono zaklęcie, z głębi leśnej wyskakuje jakaś figura, ubrana w kożuch wywrócony do góry i pyta, czegoby żąda? Chcę sprzedać duszę, odpowiada wieśniak. „To napisz cyrograf!" „Kiedy pisać nie umiem". Tak, mówi djabeł, to my go sami na twej skórze wypiszemy. Na dany znak zjawia się dwóch innych niby djabłów w odwróconych do góry kożuchach i zaczynają okładać kijami nieopoczesnego sprzedawcę. Tak go też zbili, że po tej nauczce przeleżał dwa miesiące w szpitalu.

Polowanie na ludzi w Syberji.

W Europie znajdujemy jeszcze ślady czasów patrjarchalnych, natomiast w Syberji do dzisiejszego dnia nie znikły wcale czasy pierwiastkowej dzikości i okrucieństwa zwierzęcego. Któż np. da temu wiarę, pisze *Russkaja Zień*, że w głębi tej odległej od nas krainy, polują na ludzi jak na zwierzęta? A przecież o tego rodzaju sporcie opowiada *Ekaterinburskaja Niedielia* w sposób następujący:

„Polują na tak zwanych gorbaczy. Gorbaczem nazywa się robotnik powracający ze złotych rudników, który stosownie do umundurowania praktykowanego w kopalniach, ma z tyłu przewieszony rodzaj skórzanej kaletki czyli worka. Na tych to nieszczęśliwych ludzi miejscowi włościanie czatują ukryci, jak tygrysi na swoje ofiary. Zwykle pochwyciwszy takiego gorbacza zabijają go bez miłosierdzia usprawiedliwiając się formułką:

„Żyjemy jedynie z polowania, a co się nadarzy zabijamy. Nadarzy się gorbacz i tego w łeb, czasem znajdzie się tylko jedyna przy nim łopata, czasem człek dobierze się i do groszy. Ot, aby żyć jako tako".

Polowanie uskuteczniają w taki sposób:

Kiedy dajmy na to, jakiś taki żyjący z przemysłu własnego przemysłowiec dowie się, że oto tego a tego dnia powraca gromadka robotników, niezbyt wielka, złożona z pięciu lub sześciu osób. Wnet na jej spotkanie wybierają się łowcy z dostrzeżonej ofiary, kryją się za drzewo i strzelają kładąc jednego robotnika po drugim. Krew się leje, ale wieśniak sybirski krwi się nie boi!

Jeżeli się zaś zdarzy, że taki przemysłowiec, którym jest zawsze jakiś zbrodniarz lub włóczęga, dostanie się w ręce gorbaczy, biada mu. Gorbacze nie darują mu, nie przebaczą i nie zabijają, ale tylko wkładają mu na głowę czerwoną czapkę! Ta niby czerwona czapka, to kociołek żelazny, rozpalony do czerwoności. Czy tortura podobna da się z czemkolwiek porównać?

Ze Sportu.

Popis w skakaniu koni wierzchowych i popisowa jazda na koniach urządzoną została ubiegłej niedzieli przez 2-gi pułk ułanów w Tarnowie.

Na członków Jury zaproszono J. E. generała kawalerji Krieghammera, rotm. hr. Rummerskirch, pułkow. hr. Malowetz, podpułk. Schneider i majora br. Olewarza. Przy popisywaniu się wyższą szkołą jazdy przez trzech oficerów przyznano 1-szą nagrodę porucz. hr. Romerowi za rzeczywiście nadzwyczajne ujeżdżenie konia, tak że widzom zdawało się, iż się patrzą na popisy cyrkowe. 2-gą nagrodę przyznano porucz. hr. Andlau.

Do popisów w skakaniu koni wierzchowych stanęło 8-miu oficerów, z których 1-szą nagrodę otrzymał nadpor. Słoneckiego sześcioletni kaszt. wałach Coco. 2-gą nagrodę otrzymał por. hr. Eygera gn. wałach Potop. Pochwały udzielono jednorocznemu ochotnikowi Stojowskiemu, który na swej klaczy Gelse bardzo pięknie się popisał.

W następującym popisie, w skakaniu koni wierzchowych służbowych, wzięło udział 8-miu oficerów, z których porucz. Chmelar i porucz. hr. Dobrzewski przyznano pierwszą i drugą nagrodę. W popisie tym nadpor. hr. Gózickiemu pękło strzemię przy braniu przeszkody, co spowodowało tegoż upadek. Dzielny oficer podniósł się żwawo, dosiadł konia i bez strzemienia wziął wszystkie przeszkody, za co go też zebrana publiczność rzęsistymi obdarzyła oklaskami.

Główny numer programu stanowił popis w skakaniu koni wierzchowych, gdzie ubiegano się o nagrodę dam.

Z pomiędzy 7 współzawodników zwyciężyła 7-mio letnia kaszt. klacz Laguna rotm. Brzozowskiego, jeżdżona przez nadpor. Hirschlera. Drugą nagrodę przyznano gniademu wałachowi Fatalist porucz. Chmelar.

Jeu de Bare (gra wojenna) zakończyła te popisy a nagrodę 1-szą w niej otrzymał nadporucz. Słonecki, drugą zaś porucz. br. Egger.

Na popisy te odbyte na łące pod Tarnowem zebrała się liczna publiczność z miasta i okolicy, oraz bardzo wielu oficerów ze wszystkich pułków kawalerji stojących w zachodniej Galicji.

Po popisach o godzinie 6½ wieczorem zebrało się liczne grono osób zaproszonych przez nadpor. hr. Giżyckiego do sali hotelu krakowskiego, celem założenia „Galicyjskiego klubu jazdy panów". Pobudką w założeniu wyżej wymienionego Towarzystwa, jest chęć przyjścia w pomoc galicyjskim hodowcom koni, rozbudzenie zamiłowania do sportu, oraz dania sposobności jeźdźcom do większego wykształcenia się i nabycia wprawy w dosiadaniu koni na wyścigach. Na posiedzeniu tym, towarzystwo powyższe się zawiązało, wybierając celem załatwienia wszystkich wstępnych formalności, tymczasowy Wydział złożony z pp.: Jana hr. Tarnowskiego z Chorzelowa, pułk. br. Malowetza i nadpor. hr. Giżyckiego.

Nowe towarzystwo zamierza urządzić pierwsze swoje wyścigi z końcem września b. r. na torze krakowskim. Członków zapisało się dotąd przy ukonstytuowaniu się towarzystwa 128. Dowodzi to najlepiej jak popularną jest w kraju myśl powodzenia towarzystwa.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Komisja asanacyjna dzielnicy IV, odbyła pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Edmunda Mochnackiego, posiedzenie. Mówiono o różnych ulepszeniach, jako oczyszczeniu kanału na Łyczakowie, zamknięciu źródła, znajdującego się w realności p. Ciemieżyńskiej, to znów o spuszczeniu niezdrowej wody do kanału, o budowie kanału na Łyczakowie i o wielu jeszcze zabezpieczeniach. Każdy z obecnych czuł się w obowiązku dorzucić swoje spostrzeżenie, swoją uwagę. Powstał z tego chaos projektów i projekcików. Nie mogąc sobie dać rady, komisja dla przecięcia i tak już przydługich dysput, wybrała z łona swego komitet, któremu poruczyła rozpatrzenie wszystkich zapatrywań i zdań członków komisji asanacyjnej. Posunęliśmy się więc naprzód, w ważnej tak sprawie, jak zabezpieczenie zdrowotności mieszkańców Łyczakowa o... jedno posiedzenie. Jak na zaradzenie złemu, zdaje nam się, że cokolwiek zamało. Tyfus bowiem nie przestaje straszyć obywateli z omawianej dzielnicy.

* Dyrektor ruchu p. Alfred Sulima Deyma, powrócił z podróży inspekcyjnej i objął urzędowanie.

* Odbyło się ogólne zgromadzenie członków Tow. kraj. dla handlu i przemysłu. Ze sprawozdania dyrekcji, które przedłożył p. Kośnierski, wynika, że Towarzystwo dotychczas działa wyłącznie tylko kapitałem swych członków, złożonym częścią jako udziały, częścią jako oszczędności. Rozwój Towarzystwa wstrzymany jest na razie szczupłością obrotowego kapitału. Towarzystwo członków liczy 562. Ogólny targ roczny wynosi 51.390 złr. Funduszu rezerwowego posiada Tow. 1516 złr. 26 ct. Dywidendy od wpłaconych udziałów przyznano członkom 10%. Jako zasadę przyjęto, że członek wpłacający 1 złr. miesięcznie, ma prawo po dziesięciu latach żądać wyprawy za 200 złr. Dozwolone jest także każdej chwili wycofać swoje wkładki, wtedy jednak Tow. procentów nie oblicza.

* Dyrekcja wystawy otrzymała następujące pismo: „Uznając ze stanowiska handlu doniosłość wystawy krajowej, pozwalam sobie przyczynić się chociaż skromnym udziałem 50 zł., a nadto oświadczam, iż w interesie wystawy krajowej przyjmuję wszelkie zlecenia spedycyjne bezpłatnie i w tejże konsekwencji wszelkie wysyłki na wystawę przeznaczone, a na stacjach kolejowych w Przemyślu i Jaśle nadać się mające, załatwiam z wszelką gotowością, bez żadnego wynagrodzenia. *Dom komisowo-spedycyjny Jakóba Spett w Przemyślu*".

KURJER PROWINCJONALNY.

* Z powodu zbliżającego się sezonu kąpielowego komitet leczniczej kolonji w Rymanowie, wzywa rodziców do zapisywania dziatek swych, ponieważ termin zapisu kończy się z miesiącem bieżącym. Chcąc zaś zapisać dziecko, należy do odpowiedniego podania dołączyć jeszcze następujące dowody: 1) Świadectwo lekarskie, że uczeń czy uczennica jest skrofuliczną i potrzebuje kuracji wód jodowych, że wszakże nie posiada żadnych ran wymagających szpitalnego traktowania i opatrunku, nie jest kaleką potrzebującym specjalnego dozoru i nie posiada żadnych wstrętnych wyrzutów, któreby uniemożliwiały pobyt z nim innych dzieci. Wreszcie, że ma znaki szczepionej ospy. 2) Świadectwo szkolne dobrego prowadzenia się. 3) Metrykę lub urzędowy z tejże wyciąg, gdyż tylko dzieci w wieku 8—12 lat mogą być przyjmowane do leczniczej kolonji. 4) Świadectwo ubóstwa, jeżeli uczeń czy uczennica stara się o bezpłatne pomieszczenie lub za zniżną opłatą. Kandydaci mogący wnieść całkowitą opłatę 40 złr., uwolnieni są od tego świadectwa. 5) Znaczki pocztowe na zwrot dokumentów. Ponieważ lecznicza kolonja rymanowska jest krajową, mogą się więc ubiegać o pomieszczenie w tejże uczniowie wszystkich szkół w kraju bez względu na obrządek. Pobyt w kolonji jest 5-tygodniowy.

Podania przyjmuje sekretarz komitetu, dr. Józef Zuliński nauczyciel gimnazjum we Lwowie.

KURJER POZNAŃSKI.

* W Stassfurcie, w prowincji Saskiej, odbył się zjazd delegatów towarzystw katolicko-polskich z Saksonii. Na zebranie to wysłało zastępców czyli delegatów 11 towarzystw zamiejscowych. Nasamprzód odstąpiono od pierwotnego zamiaru, aby utworzyć związek wszystkich towarzystw. Następnie oświadczył p. Rogała z Stassfurtu, obrany przewodniczącym zjazdu, że obowiązki patrona towarzystw polsko-katolickich w Saksonii, raczył przyjąć ks. Biskup z Magdeburga, za co mu przez powstanie podziękowano. Zjazd postawił sobie za zadanie postarać się o duchownych Polaków dla osad polskich w Saksonii, zachęcać do nauki języka ojczystego, zakładać towarzystwa polskie i starać się o dobre dla nich pisma i książki i sprowadzać polskich mówców, którzyby rodaków na obczyźnie pouczali.

* Kardynał Ledóchowski został przez cesarza niemieckiego tak bardzo wyróżniony i odznaczony dla tego, że głównie on, jako głowa propagandy, przyczynił się do tego, że katolicy w Chinach nie dostali się pod jedyny protektorat francuzki, o co Francji bardzo chodziło. Za staraniem rodaka naszego pozostają katolicy pod protektoratem tego narodu, do którego się zaliczają. Jeszcze inne zasługi położył w interesie państwa niemieckiego; jakie to są, to gazety nie wymieniają. Muszą to być bardzo ważne.

Piszą także, że cesarz miał oświadczyć kardynałowi Ledóchowskiemu, że jego powrotowi do Niemiec nie stoi nic na przeszkodzie. Nas tu w djecjezji gnieźnieńskiej i poznańskiej bardzo by cieszyło, gdybyśmy jeszcze raz mogli ujrzeć oblicze tego ukochanego arcypasterza naszego, który wszystko poświęcił dla dobra powierzonych sobie owieczek swoich.

* Tania kuchnia ludowa, założona w Przemyślu przez księżnę Elżbietę Sapieha z dniem 1 maja r. b. zamkniętą została. Ze sprawozdania obejmującego czas od dnia 21 stycznia okazuje się, że wydano ogółem 4.097 obiadów po cenie 10 i 12 ct. Dochód ztąd powstały wynosił 491, koszta zaś urządzenia kuchni 746 złr. Niedobór w kwocie 255 złr. pokryto z dochodu z renty gospodarskiej całkowicie a nawet przewyżkę w kwocie 496, przelano do kasy zaliczkowej, jako fundusz na prowadzenie dalsze kuchni od 1 września.

KURJER WARSZAWSKI.

* W Grochowie, pod Warszawą p. Zofja Stępowska zakłada szkołę dla kobiet, w której udzielać będzie naukę gospodarstwa wiejskiego.

* W Królestwie, mianowicie w m. Łomży, znoszą całkowicie prywatne mieszkania dla uczniów gimnazjum, a natomiast władza szkolna zakłada tak zwane internaty na 60 uczniów. Opłata za umieszczenie wynosić będzie rocznie 180 r. s. W internatach tych niewątpliwie rusycyzm dojdzie do rozmiarów najwyższych. Pociecha ta prawdziwa dla rodziców, bo w tym razie wpływ rodzicielki na dzieci całkowicie ustanie, z polskich dzieci wyrobi władza „moskiewskich słupajków".

* W projekcie nowej ustawy o adwokatach, umieszczono dodatkowy paragraf, jak donosi *Ruskaja Zień*, że na porady adwokatów nie mogą być bezwarunkowo, mianowani żydzi, szczególniej zaś w okręgu sądowym warszawskim.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Stosownie do obwieszczenia w urzędowej gazecie: *Wiener Zeitung* dwu i ćwierć guldenówki wartość swoją zachowują tylko do dnia 31 lipca r. b. i do tego dnia wyłącznie przyjmować je będą kasy rządowe do wymiany. Po wymienieniu zupełnie tracą walor. Jest to ogłoszenie niezmiernie ważne albowiem już teraz nietylko prywatne osoby powstrzymują się od brania wymienionych wyżej pieniędzy szczególniej 25 ct. i w niektórych nawet kasach prowincjonalnych robią trudności w przyjęciu.

Z RÓŻNYCH STRON

* Student medycyny w Nowym Jorku, Carlyle Harris, stracony został w miejscowem więzieniu zapomocą elektryczności, za zamordowanie 18-letniej dziewczyny, swej kochanki

* Na welocypedzie wodnym wybiera się do Ameryki na Wystawę przez Ocean pewien inżynier z Monachjum, wynalazca owego, dotąd nieznanego narzędzia wodnej przejażdżki.

* W Rumunji zamieszkali bułgarscy emigranci zbierają składki i dobrowolne ofiary na zbudowanie Uniwersytetu w Sofji i w Bułgarji.

* Moskale niedawno wydali bardzo surowe przepisy co do wędrownych węgrów, przypisując im agitacje zbrodnicze, jako ajentów polskich. Teraz znowu upatrzyli sobie cyganów i jak pisze *Nowoje Wremja* rząd co do nich wydał następne rozporządzenie: „Życie koczujące stanowczo zabrania się cyganom na całym obszarze państwa; nie mają prawa rozlokowywać gdziekolwiek swych taborów, ani też urządzać czasowych namiotów. W razie wykroczenia przeciwko temu policja zniszczy wszelkie czasowe lokale lub namioty, a ich samych odeszle do tych miejsc, gdzie są zapisani w stałej ludności".

* W mieście Hanowerze, jeszcze w r. 1870 założyła pracownię Natalja Modl, portrecistka. Polka, urodzona w Kaliszu w Królestwie Polskiem. Prace jej cieszą się wielkiem uznaniem.

* Minister francuski, generał Sorzillon, jest wielkim amatorem jazdy na bicyklu i nosi się z myślą zaprowadzenia bicyklów w armji. Jeździ bardzo często po ulicach Paryża i za jego przykładem mnóstwo już oficerów ćwiczy się w tym nowym sporcie.

* W Paryżu przed posągiem Napoleona, na placu Vendôme, odebrał sobie życie bonapartysta, Andrzej Gedinout, starzec sześćdziesięcioletni. Znaleziono przy nim list, w którym objaśnia, że odbiera sobie życie dlatego, że już uprzykrzyła się mu rzeczpospolita.

* Obiega pogłoska, że w miejsce ustępującego księcia Trubeckiego, gubernatora gubernji mińskiej, ma być zamianowany Własowskij, dawniej policmajster warszawski, a obecnie oberpolicmajster moskiewski.

* W nrze 93 *Prawit. Wiestnika* czytamy co następuje: Rada państwa w połączonych departamentach spraw cywilnych i duchownych, oraz praw, i na ogólnem zebraniu rozpoznawszy wniosek ministra sprawiedliwości o zmianach i dodatkach do prawa obowiązującego, które określa odpowiedzialność duchownych obcych wyznań chrześcijańskich za spełnianie posług kościelnych według ich obrządku dla osób prawosławnych, wydała opinję: 1) artykuł 193-ci ustawy o karach, wyd. 185, wyrazić w sposób następujący: Duchowni obcych wyznań chrześcijańskich, świadomie poduszczający prawosławnych do Spowiedzi, Komunji lub Ostatniego Olejem św. namaszczenia według swego obrządku, ulegają: za pierwszym razem wydaleniu z miejsca, za drugim razem pozbawieniu stanu duchownego. Za dokonywanie tych samych posług nieświadomie, ulegają surowej naganie, jako za niezgodną z powagą ich stanu nieoględność. 2) Z art. 194-go ustawy o karach, wyd. 1885, wyłączyć słowa: „z oddaniem następnie pod nadzór policji". 3) Część pierwszą drugiego tytułu rozdziału II-go tejże ustawy dopełnić postanowieniem następującem: Art. 194. Duchowni obcych wyznań chrześcijańskich, dokonywujący według swego obrządku nad prawosławnymi konfirmacji, Namaszczenia Olejem św. lub innej ceremonji kościelnej, oznaczającej przyjęcie do obcego wyznania chrześcijańskiego, dozwalający dokonać lub dokonywujący według swego obrządku chrztu dzieci prawosławnych, ulegają: usunięciu z urzędu lub pozbawieniu stanu duchownego. Jego cesarska Mość powyższą opinję rady państwa z dnia 17 kwietnia r 1893-go Najwyżej zatwierdzić raczył i wykonać rozkazał.

* *Graždanin* donosi, iż w ministerjum komunikacyj, poruszono projekt ujednostajnienia wysokości wynagrodzenia wszystkich urzędników na kolejach. Pensje mają być podzielone na kategorje, tak, że n. p. zawiadowcy stacyj i ich pomocnicy, ekspedytorzy, telegrafiści itd., pobierać będą na wszystkich kolejach jednakowe wynagrodzenie.

KRONIKA EKONOMICZNA.

* *Pożyczki dla rękodzielników*, pragnących uczestniczyć w wystawie krajowej. Do przewodniczących sekcyj, mogących korzystać z bezprocentowej pożyczki, przeznaczonej do ułatwienia rękodzielnikom i przemysłowcom krakowskim wzięcia udziału w wystawie r. 1894, wystosował wydział lokalnego komitetu wystawowego następujące pismo: „Uchwałą z 5 maja b. r. wydział lokalnego komitetu wystawowego przedłużył termin zgłoszenia się o pożyczki na cele wystawy ostatecznie po dzień 1 czerwca b. r. Zawiadamiając o tem WP. jako przewodniczącego sekcji, upraszam o łaskawe poinformowanie o tem ewentualnych wystawców sekcji i o zwrócenie ich uwagi, iż w terminie tym, razem z żądaniem pożyczki, i rysunki zgłoszonych przedmiotów należy przedłożyć. Wniesione po terminie tym zgłoszenia o pożyczki uwzględnione nie będą. Z wydziału lokalnego komitetu wystawowego. *Jan Rotter*".

* *Ubezpieczenie zasiewów w Rosji.* Sprawa ta według projektu, ma byćześrodkowaną przy ministerstwie spraw wewnętrznych. Zawiadywać operacjami zabezpieczenia zasiewów, oraz nadzorem nad prawidłowem ich dokonywaniem, zająć się ma zarząd, który funkcjonować będzie pod przewodnictwem ministra.

* *Wystawa w Wilnie* rolniczo-gospodarcza będzie się składała z następujących oddziałów: 1) zwierzęta domowe, pszczelnictwo i hodowla ryb; 2) gospodarstwo mleczne, przyrządy, potrzebne do tego gospodarstwa, wędliny, puch, jaja, klej, żelatyna i t. p.; 3) zboża rozmaite, rośliny; 4) warzywa, ogrodnictwo, gospodarstwo leśne: 5) przemysł wiejski domowy: mąka, krupy, krochmal, olej, spirytus, piwo, miód, drożdże i t. p.; 6) torf; 7) wyroby rzemieślnicze. Ósmy oddział, pozakonkursowy, dla innych gubernij kraju. Niedawno komitet wystawowy oznaczył liczbę nagród, składających się: z 600 rubli gotówką, z 5 medali złotych i 50 srebrnych wielkich, 30 małych.

* *Wywóz złota z Ameryki do Europy* jest większy w r. b. niż innych lat. — W kwietniu wysłano za 22 miljonów dolarów.

Z LITERATURY I SZTUKI.

△ Wspaniale przedstawia się Nr. 10 *Swiata*, tego najcenniejszego polskiego czasopisma illustrowanego. Prócz dalszych ciągów i dokończeń prac dawniej rozpoczętych, a posiadających naukową albo literacką wartość, mieści on w sobie bardzo interesujące opowiadanie Adama Bełcikowskiego o pobycie Artura Grottgera w Krakowie w 1865 roku. Ciepłą tę i piękną pracę zdobi rysunek Henryka Dyrdonia, podług bardzo rzadkiej fotografji wykonany, a wyobrażający grupę złożoną z literatów i artystów ówczesnych. Cenny to dokument. Znajdujemy na nim: Grottgera, Matejkę, Szynalewskiego, Gadomskiego, Wł. L. Anczyca, Bałuckiego, Bełcikowskiego, Szujskiego, Turskiego i w. i. takimi, jakimi byli przed dwudziestu ośmiu laty. Ściśle artystyczną stronę zeszytu reprezentują dwa doskonałe drzeworyty podług pięknych obrazów Józefa Brandta i Mazotty. Pyszny jest portret Kornela Ujejskiego do artykułu „Ostatni Romantyk". A już sprawozdanie z dorocznego posiedzenia krakowskiej Akademji Umiejętności zdobi wielce artystyczna wiązanka wizerunków, pomiędzy któremi spostrzegamy: Henryka Sienkiewicza, Piotra Chmielowskiego, prof. Józefa Kallenbacha, prof. L. Ćwiklińskiego, prof. Józefa Kleczyńskiego, dra Semkowicza, prof. Władysława Abrahama, dra Antoniego Prochaskę, Maksymiljana Perlbacha z Halli, prof. Augusta Witkowskiego, Jul Niedźwiedzkiego, Sam. Dichsteina, Wł. Natansona i w. i W końcu numeru znajdujemy portret nieodżałowanego prof. dra Lotara Darguna. Słowem cały zeszyt, dyszący aktualnością, tak swą rysunkową stroną — bardzo kosztowną i piękną — jak literacką zaliczyć się daje do najcelniejszych w roku bieżącym, a wiadomo, że *Świat* nigdy nie zniża się do poziomu mierności.

△ Nakładem ruchliwej księgarni J. M. Himmelblaua w Krakowie, wyszła książka hr. Elżbiety Mieroszowskiej, zatytułowana: „Kwiaty w pokoju". Praca ta zawiera bardzo wiele cennych uwag, co do hodowania kwiatów w pokoju. Opisanych jest szczegółowo 235 roślin, które można trzymać w pokojach i o każdej jest wzmianka, jak się należy z nią obchodzić w lecie i zimie.

Dziełko to powinno się znajdować w ręku każdego lubownika kwiatów, a i dla ogrodników nie jest także bez znaczenia.

ROZMAITOŚCI.

Drogie pióro. Książe Walji jest posiadaczem skarbu, którego mogłyby mu pozazdrościć panie, zarówno krajowe jak i zagraniczne. Skarbem tym jest pióropusz, zdobiący szczyt jego korony, a składający się z piór ogonowych bardzo rzadkiego rajskiego ptaka. Ptaka należy złowić żywcem i pióro mu wyrwać, gdyż inaczej upierzenie jego traci blask właściwy. Polowanie na owe ptaki jest bardzo niebezpieczne, gdyż gnieżdżą się one w lasach i zaroślach, obfitujących w tygrysy oraz inne zwierzęta drapieżne. Nie dziw więc, że zaledwie w ciągu lat 20 uda się zdobyć jedno takie pióro i że każde z nich przedstawia wartość przynajmniej jednego ludzkiego życia. Pióro księcia Walji kosztować ma 10.000 funtów szterlingów.

W grobie Paganiniego. W Parmie odbyło się temi dniami otwarcie grobu niezapomnianego skrzypka Paganiniego i obejrzenie zwłok zabalsamowanych. Obecnymi temu, oprócz skrzypka Fr. Ondrziczka i paru innych artystów, byli syn i wnuk zmarłego w roku 1840 wirtuoza. Przez kryształową szybę trumny widać było zupełnie nie zmienione ciało Paganiniego. Charakterystyczne rysy jego głowy i twarzy zachowały się wybornie. Paganini zrazu pochowanym był we własnej willi. Do Parmy przewieziono jego zwłoki dopiero w roku 1876.

Kronika krakowska.

Kalendarz. Dziś: św. Feliksa i Eryka; jutro: św. Piotra Celestyna.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Czwartek 18 maja. O g. 4 p. p walne zgromadzenie kasy chorych przy Stowarzyszeniu czeladzi piekarskich w mieszkaniu p. Owsiaka, ulica Wiślna 5. O g. wpół do 8 w. w teatrze: „Śluby panieńskie" (pierwszy występ Ireny Trapszówny).

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 17 maja.

Z życia towarzyskiego. Dr. Stanisław Larysz-Niedzielski, poseł na sejm krajowy i marszałek Rady powiatowej wielickiej, właściciel dóbr Śledziejowice w powiecie wielickim, zaręczył się z hrabianką Apolonją Walewską, córką Stanisława hr. Walewskiego, niegdyś referendarza stanu w Królestwie Polskiem, obecnie właściciela dóbr w Gruiben na Śląsku Pruskim.

Dar dla Muzeum. Rzeźba Gujskiego, przedstawiająca popiersie Asnyka, znajdująca się obecnie na Wystawie Tow. Sztuk Pięknych, ma zostać z woli ostatniej zgasłego artysty własnością Muzeum Narodowego.

Wielki koncert. Powodzenie, jakie w latach ubiegłych zyskała nasza „Lutnia" przy popisach na wolnem powietrzu, spowodowało sympatyczne to towarzystwo do dania wielkiego koncertu w Ogrodzie Strzeleckim. Projektowany ów koncert odbędzie się tego roku w dniu 1 czerwca, przy współudziale orkiestry 13-go pułku.

Sprawozdanie miejskiej kasy dla chorych w Krakowie za miesiąc kwiecień b. r. Stan kasy z dnia 31 marca wynosił 7425 złr 61½ ct. Ogólny przychód w miesiącu kwietniu wynosi 3105 złr 11½ ct. Razem 10.530 złr. 73 ct Rozchód ogólny w tymże miesiącu był 3.060 złr. 99 ct., a zatem stan kasy z dniem 30 kwietnia wynosił 7.469 złr. 74 ct., czyli o 44 złr. 12 ct. więcej niż w marcu.

Członków liczyła kasa z dniem 1 kwietnia 6755, w ciągu miesiąca przybyło 1992, ubyło w tymże czasie 1190. Ogólny stan członków w dniu 30 kwietnia 7557.

Chorych pozostało z marca 53, w ciągu miesiąca przybyło chorych 733, razem 786. Wyzdrowiało w kwietniu 723, umarło 8, pozostało w leczeniu 55 osób. Z ogólnej liczby 733 osób chorych leczyli: dr. Cholewicz 137 osób, dr. Kramarzyński 130, dr. Śliwiński 225 i dr. Surzycki 227. Nie zgłosiło się do lekarzy chorych osób 14.

Składki na sprowadzenie zwłok ś. p. Teofila Lenartowicza nadesłali w dalszym ciągu: Wydział Powiatu Nadwórna 5 złr. Burmistrz miasta Zbaraża ze składek 8 złr. Składki w Czortkowie przez Wydział Powiatu 9 złr. Burmistrz miasta Chrzanowa ze składek 9 złr. 10 cnt. Wacław Anczyc, Wydziały Rad powiatowych Łańcuta, Drohobycza, Czortkowa po 10 złr. Towarzystwo tatrzańskie 15 złr. Wydział Rady powiatowej Kolbuszowskiej 20 złr. Grono urzędników c. k. Dyrekcyj ruchu kolei Państwowej w Krakowie 37 złr. 92 cnt. Razem z poprzednimi wykazami złożono do rąk moich 2.268 złr. 72 ct.

Ksawery Konopka.

Z Towarzystwa upiększenia miasta i okolicy. Na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa upiększenia miasta, uchwalono: gościniec, prowadzący przez Błonia, rozszerzyć i przedłużyć go aż do Woli Justowskiej, kosztem 800 złr.

Na torze krakowskich wyścigów konnych ukończono już roboty, uchwalone w przeszłym roku. Najwięcej obchodzącym faktem mieszkańców naszego miasta, jest pokrycie stałym dachem trybuny z numerowanemi miejscami dwuguldenowemi.

Wystawieniem tego dachu uczyniła dyrekcja krak. Towarzystwa wyścigów konnych zadość słusznym żądaniom publiczności, która dziś w razie deszczu lub żaru słonecznego, będzie miała należyte schronienie.

Na placu przed główną trybuną rozwieziono przeszło 200 metrów sześciennych szutru, by zapobiedz w razie deszczu rozmakaniu się terepu. Tor już dziś znajduje się w stanie jak najlepszym.

Mieszkańcy Dębnik znowu zaczynają użalać się na częste zaczepki ze strony jakichś wyrostków, którzy będąc widocznie bez zajęcia, urządzają sobie wieczorną porą polowania na ludzi wracających spokojnie do domu. Dziwna rzecz, że mimo kilku już zaszłych w Dębnikach wypadków morderstwa, nikt nie zajmie się urządzeniem tamże jakiej straży bezpieczeństwa, którąby dawała gwarancję, że każdy może spokojnie, bez obawy o życie, wracać wieczorem do domu.

Wypadek na kolei. Między Lipnikiem a M. Weisskirchen, na kolei północnej przerwał się pociąg towarowy. Tylna część pociągu pędząc za przednią częścią przy zderzeniu zgruchotała kilka wagonów, lecz podobno z ludzi nie został nikt raniony. Wypadek ten spowodował, że ranny pospieszny pociąg wiedeński nadszedł do Krakowa dopiero o godzinie 9½ przedpołudniem.

Dnia 18 maja.

Z Uniwersytetu. Pp. Karol Szymon Franciszek Seeliger, rodem ze Lwowa i Leopold Bader, rodem z Mikuszowic w Galicji, otrzymali wczoraj na tutejszym Uniwersytecie stopień doktorów praw.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej. Dalsze obrady nad kontraktem dzierżawy nowego teatru rozpoczęły się wczoraj o godzinie 6 wieczorem. Przewodniczący p. wiceprezydent Friedlein, zagaiwszy posiedzenie, udzielił głosu r. m. Rosenblattowi. Mówca objaśnia, że tylko dlatego zapisał się do głosu, że p. Propper na ostatniem posiedzeniu zapowiedział, że przy szczegółowej dyskusji bronić będzie na każdym kroku projektu kontraktu, przyjmując całą odpowiedzialność takowego na siebie. Gwarancja ta jest zbyteczną, gdyż przyjmując projekt, sami za niego odpowiadamy. Gmina nasza, ile razy miała jaki proces, tyle razy miała szczęście go przegrywać Sama wreszcie okoliczność narażenia się na proces już jest nieprzyjemną i nieprzychylnie świadczy za projektem kontraktu.

P. Slęk dowodził na ostatniem posiedzeniu, że warunki nie są tak straszne, bo te się odnoszą do warunków finansowych. W tym kierunku zgadzam się na projekt, bo warunki te w danym razie będzie można złagodzić. Jednakże co do warunków kontroli artystycznej, z tych się zrzucić nie będziemy mogli, a ze względu na niekompetencję naszą co do znawstwa sztuki, kontroli tej podjąć się nie możemy. W skład komisji teatralnej ma wchodzić 5 osób t. j. czterech radców i prezydent. Ależ panowie, za przyjęciem sztuki do grania, lub za przyjęciem artysty, mogą być dwie osoby, a dwie mogą być przeciwne, prezydent zamiast sankcjonować wniosek musiałby taki rozstrzygać. Projekt ten jest panowie stanowczo wadliwy i ja obstaję przy moim dawnym wywodzie.

R. m. Styczeń w przemowie swej żałuje, że przyszło do generalnej dyskusji, gdyż takową mieliśmy już w gazetach. Mówca zabiera głównie głos ze względu na wniosek p. Kohna, radzący oddać zarząd teatru pod opiekę Wydziału krajowego. Wniosek ten, to rodzaj abdykacji. Gmina jest pierwszą przecież przed wszystkimi urzędami, gdyż gminy pierwej egzystowały, aniżeli państwa. Ponieważ teatr zbudowany został kosztem miasta, zatem słusznie się należy, aby i miasto się nim opiekowało. Wydział krajowy może w przyszłości, co nie daj Boże, nie istnieć; wówczas może przyjść inny sukcesor i teatr polski narodowy mógłby być obrócony na inne cele. Gmina zaś opierając się na prawach własności, może niedopuścić do tego i nikt jej teatru odebrać nie może, chyba... socjaliści. (Brawo). Uporaliśmy się, budując teatr ze wszystkiem, nawet z archeologami, zatem komisji teatralnej za pracę tę należy się uznanie. P. Kohn jednak do niej nie ma zaufania!... Utrzymuje w dodatku, że opiekując się teatrem, trzeba mieć środki ku temu i być znawcą. A cóż Wydział krajowy — Sejm go wybrał — zkąd więc większa kompetencja Wydziału krajowego od naszej Rady? czy dla tego, że Sejm go wybierał?.. W teatrze urobiła się urzędowa klaka i opinia w teatrze jest sztuczną, a przecież komisje teatralne, znając się na sztuce, wierzą w tę opinię.

Były debaty przecież, czy teatr prowadzić we własnej administracji. Pisma były przeciwne temu i Rada miejska z obawy ryzyka na to się nie zgodziła. Tak więc komisja musiała się wziąć do ułożenia projektu kontraktu. Przejrzano różne kontrakta, wzorowano się na takowych i przekonano się, że projekt jest dobry, a teraz panowie z zasadami projektu się nie zgadzacie. Cały zachód kontraktami podobnemi się posługuje, a dla nas są one za ostre. — Czy my mamy lepszych od zagranicy dyrektorów? wreszcie, czy ci panowie dbają tylko o sztukę, czy o pieniądze? Według zdania panów, gmina nie zasługuje na zaufanie, a dyrektor będzie idealny. My dyrektora tego przecież nie znamy, zatem może być przeciwnie. A panowie, szkoda, że na generalnej debacie przeciw temu cośmy zrobili występujecie. My przecież musimy bronić interesu publicznego.

My mamy tyle różnych administracji we własnym zarządzie, i dajemy z nimi sobie radę, to i teatr potrafimy poprowadzić we własnej administracji. Czyż korespondent do gazety teatralnej ma być więcej kompetentny od nas w kwestjach teatralnych?

Jeżeli gmina teatru nie weźmie, to weźmie go konsorcjum, które się już tworzy i które chętnie poświęci swoje kapitały na prowadzenie teatru, zrzekając się zysków, a raczej przeznaczając takowe na fundusz emerytalny dla artystów. Według zapatrywań się panów na program kontraktu, powinno być na teatrze napisanem w miejsce „Kraków sztuce narodowej" — „Kraków — przedsiębiorcy".

P. Rosenblatt utrzymuje, że w kontrakcie jest zbyt wielkie skrępowanie przedsiębiorcy co do kontroli w wystawianiu sztuk. Ależ dziś nie ma tej kontroli, a cenzura jak zechce to bez komisji zabroni grać daną sztukę. Tak było z „Krajem" Orszy, sztuką nagrodzoną przez Wydział krajowy, a przeciwnie Alberta, wójta krakowskiego, żadna scena wystawić nie chce. Skrępowanie zatem panowie i bez komisji egzystuje. Wreszcie moi panowie konsorcjum, które się tworzy celem wzięcia dzierżawy teatru warunki kontraktu nam przedłożonego przyjmie. Nie przedłużajmy zatem sprawy i przyjmijmy kontrakt ten takim jakim obecnie jest.

R. m. Pawlikowski w mowie swej objaśnia, iż jeden z p. radców, zwrócił mu uwagę, żeby nie zabierał głosu w sprawie teatralnej, gdyż jest w niej interesowany. Korzystam jednak z tej przestrogi, tylko proszę szan. panów, żebyście z nadzwyczajną nieufnością uwagi me przyjmowali.

Ja byłem zawsze za administracją teatru we własnym zarządzie i gdyby dziś kto wniosek postawił, żeby miasto prowadziło teatr, ja będę głosować za tem.

Rada mówiąc o potrzebie zdania znawców, dla tego ich powołała, że się sama nie czuła kompetentną w tej sprawie i dla tego prosiła pp. Koźmiana, Estreichera itd., żeby zdanie ich ująć w pewną literę prawa. Komisja jednak zrobiła zupełnie co innego i słusznie pisze p. Estreicher „Szkoda tylko, że zwoływano posiedzenia teatralne, gdyż zaproszono nas jedynie na to, abyśmy wysłuchali dawanych nam nauk". Tak panowie, co do zwoływania znawców komisja swego nie spełniła, bo nie na to się zaprasza ludzi, by im udzielać nauk i twierdzić, że znawców nie ma. Pisma wszystkie niemal polskie były przeciwne temu projektowi, opierając się na zdaniu znawców, tylko p. referent ich nie uznawał.

P. referent mówił, że są zarzuty, których wyliczać nie chce, bo by ubliżały godności Rady. Mnie się zdaje, że argumentów nie było.

Mamy w Krakowie niepospolitego znawcę teatru, który mógłby nam nie jedną cenną wskazówkę dać do kontraktu, jest nim p. Sarnecki, lecz p. referent sprzeciwił się jego zaproszeniu, ze względu, że miał żal do niego o pewien artykuł pomieszczony w „Świecie". (Tu przewodniczący zwraca mówcy uwagę, że odchodzi od przedmiotu, mówca odpowiada, że zasadza się na prawach przysługujących radcy). Faktem jest panowie, że projekt jest ułożony lecz przez nieznawców a wbrew zdaniu znawców.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z „Sokoła". W dniach Zielonych Świątek t. j. 21 i 22 maja b. r. odbywa się zlot Sokoli w Tarnopolu. „Sokół" nasz wysyła grono nauczycielskie na ten zjazd. Pożądanem by było, ażeby prócz grona nauczycielskiego jak największa liczba Sokołów z naszego gniazda wzięła udział w wycieczce. Wyjazd naszych Sokołów nastąpi w sobotę dnia 20 maja pociągiem wieczorowym Kto więc z druhów ma zamiar uczestniczyć w wycieczce i brać udział w ćwiczeniach wspólnych, zechce się zgłosić do naczelnika w godzinach wieczornych w gmachu Sokoła najpóźniej do piątku.

Przewóz do Dębnik. Wczoraj o godzinie 9-tej rano odbyła się pod Wawelem na miejscu, gdzie do niedawna stał most drewniany, komisja złożona z reprezentantów Rady miejskiej, Magistratu, Rady powiatowej wielickiej, starostw krakowskiego i wielickiego, władzy skarbowej, urzędu akcyznego, wojskowości i stron interesowanych, celem orzeczenia, czy można gronu obywateli starających się o urządzenie przewozu na Wiśle do Dębnik za pomocą statków parowych udzielić na to przedsiębiorstwo pozwolenia. Z uwagi na otwarcie nowej i taniej komunikacji, gdyż opłata za przewóz jednej osoby wynosić będzie tylko 2 centy, wreszcie ze względu na interes publiczny i mieszkańców, przedstawiciele wyżej wymienionych władz, oświadczyli się przychylnie za otwarciem przewozu. Zastrzeżenia postawione imieniem akcyzy przez p. Piotrowskiego, zostaną przedłożone komisji akcyzowej do rozstrzygnięcia. Po udzieleniu koncesji przez Namiestnictwo nowy przewóz od tylu lat oczekiwany, wejdzie natychmiast w życie.

Nowy urząd pocztowy w Prądniku Białym został już z dniem wczorajszym w życie wprowadzony. Korespondencje pocztowe tamże są według przepisów obowiązujących, dwukrotnie dziennie adresatom doręczane. Poczta w Prądniku załatwia również korespondencje telegraficzne i połączona jest z miastem telefonem.

Wskutek braku dozoru Policja przyaresztowała dnia 16 b. m. Kaspra Hołysa, który tegoż dnia jadąc wozem naładowanym kamieniami przez ulicę Gazową, najechał na bawiącą się na ulicy gromadkę dzieci i hamowidłem od wozu zawadził jedno z nich tak silnie, iż ugodzone w skroń w pół godziny ducha wyzionęło. Zabite dziecko liczące 2 lata jest synkiem Hersza i Estery Spenglerów, waciarzy z ulicy Gazowej. Nieostrożnego furmana oddano sądowi karnemu.

Składki. Złożono w naszej Administracji dla oświaty ludowej od D. 35 ct.

KRONIKA PODGÓRSKA.

Morderstwo czy samobójstwo? Jeszcze w miesiącu lutym b. r. pomieściliśmy w naszem piśmie wypadek, który dał wiele do myślenia. Trzech lokai wieczorem wybrało się na pohulankę i z nich dwóch tylko powróciło do domu, trzeci przepadł bez wieści. Rozmaite były domysły, koledzy zniknęgo wręcz twierdzili, że się rozstał z nimi i nie wiedzą, co się z nim stało. Naraz w dniu 16 maja b. r. około godz. 10 rano rybacy znaleźli w Wiśle przy moście kolejowym w Podgórzu zwłoki mężczyzny już w stanie nadpsutym. Okazało się, że zwłoki te są Kazimierza Podwiki, tego właśnie lokaja, który w nocy z d. 13 na 14 lutego b. r. zginął bez śladu w Podgórzu. Podwika miał 32 lat, był żonatym i pochodził z Grybowa.

Teraz dopiero dowiemy się prawdy, czy Podwika dopuścił się samobójstwa, czy też został zamordowany.

TELEGRAMY.

Dnia 18 maja.

Lwów. Na posiedzeniu sejmowem uchwalono wszystkie wnioski komisji bankowej w przedmiocie zmiany statutu Banku kraj. w celu utworzenia osobnego oddziału dla pożyczek i obligacyj kolejowych. Uchwalono dalej wnioski komisji prawniczej o reformie postępowania sądowego w sprawach niespornych i wniosek Męcińskiego o ulgach przy konwersji długów hipotecznych. Wniosek o pomnożenie posłów z miast Lwowa i Krakowa spadł z porządku dziennego, gdyż Rusini wyszli ze sali i brakło przepisanego kompletu dwóch trzecich części Izby.

Lwów. Sąd polubowny złożony z JE. Jaworskiego, St. Badeniego i Br. Łozińskiego rozstrzygnął spór między tow. tramwajowem, a gminą miasta Lwowa o budowę kolei elektrycznej na korzyść gminy miasta Lwowa.

Wiedeń. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz nadał prezydentowi sądu obwodowego w Nowym Sączu Alojzemu Szklarskiemu przy sposobności przeniesienia go w stały stan spoczynku, tytuł i charakter radcy dworu.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu odpowiedział minister obrony krajowej Fejervary na interpelację Apponyi'ego w sprawie rozporządzenia, zakazującego oficerom wzięcia udziału w uroczystości od słonięcia pomnika honwedów. Minister oświadczył, że według zasady przestrzeganej przez wszystkie państwa, armia winna się trzymać bezwarunkowo zdala od polityki. Zasada ta oddawna przeprowadzoną jest w austro-węgierskiej armii, a odstępować od niej w obecnej chwili niema żadnego powodu. Jeden duch przenikać powinien korpus oficerski armii wspólnej i korpus oficerski węgierskiej obrony krajowej. Między dwoma armiami nie może być czyniona żadna różnica; regulamin służby jest ten sam. Minister nie może cofnąć wydanego rozporządzenia. (Ironiczne głosy po lewicy).

Następnie zabrał głos Wekerle. Zaznaczył on, że swojego czasu podjęto usiłowanie, aby w narodowej uroczystości w dniu 21 maja wzięły udział urzędowe Węgry, armia wspólna i obrona krajowa. Nie przyszło to do skutku. Sami honwedzi zgodzili się później, aby uroczystość odbyła się bez współudziału tych czynników. Obecnie tylko skrajna lewica wywołuje zamięszanie w tej kwestji, starając się rząd postawić w sprzeczności z uchwałą Izby. Rząd musi się liczyć nie tylko z usposobieniem Izby; jest on również rządem króla. (Wielki hałas po lewicy; następnie demonstracyjne okrzyki: Niech żyje Król). Parlament może domagać się od rządu, aby z pietyzmem wspominał o zasługach bohaterów, rząd atoli nie pozwoli sobie przypisywać, w jaki sposób ma dać wyraz temu pietyzmowi. (Oklaski po prawicy; zamięszanie po lewicy).

Po replice Apponyi'ego rozpoczęło się imienne głosowanie. Odpowiedź Fejervary'ego przyjęta została do wiadomości 131 głosami przeciw 71.

Budapeszt. Rząd przedłożył Sejmowi projekt ustawy o wolności wyznaniowej.

Budapeszt. Projekt ustawy, dotyczący wolności wyznaniowej, składa się z 24 paragrafów. Według postanowień ustawy, każdy może wyznawać dowolną religję i zaznaczać to na zewnątrz w granicach ustaw i publicznej moralności. Zdolność wykonywania praw politycznych jest niezawisła od religijnego wyznania. Ustawa nie stosuje się do wyznań już recypowanych i do religji żydowskiej. Projekt ustanawia warunki ukonstytuowania prawnie uznanego wyznania. Rząd ma prawo odmówić swego zezwolenia, jeżeli dogmata sprzeciwiają się ustawom państwowym. Zwierzchnikami nie mogą być obcy poddani.

Budapeszt. Izba deputowanych wybrała do delegacyj wspólnych kandydatów, nominowanych poprzednio przez stronnictwa.

Paryż Policja ujęła bandę najniebezpieczniejszych anarchistów. Aresztowano pięciu, którzy dość spokojnie poddali się temu losowi Anarchistów odkryto przypadkiem. Znany anarchista Emil Spannagel rozglądał się w sobotę w zabudowaniu prefektury co zwróciło uwagę policji. Bliższe dochodzenia okazały, że zostaje on w stosunkach z innymi i nabywa materjały wybuchowe, które znosi do domu Bondona w Lenallois koło Paryża. Przy rewizji u Bondona aresztowano również Vinchona przywódcę anarchistów i zabrano mnóstwo kompromitujących listów. Znalezione bomby dynamitowe zostały natychmiast zbadane przez chemika Girarda, według tegoż orzeczenia służyć miały do rzucenia na ulicy między tłumy.

aryż. Deputowany Mahy wniósł interpelację w sprawie sytuacji na Madagaskarze. Minister spraw zagranicznych oświadczył, że Francja zachowa swoje stanowisko na Madagaskarze i każdej chwili zdoła zapewnić poważanie swoim prawom. W kwestji tej nie istnieją żadne trudności ze strony Anglji. Sprawę tę nie należy łączyć z kwestją egipską. Słowa Gladstona wypowiedziane podczas obrad nad sprawą egipską, dotknęły głęboko Francję, która uprawniona jest wywierać w swoim zakresie wpływ na kwestję egipską.

Przyjechali do Krakowa

Dnia 17 maja.

Hotel Drezdeński. L. Lövy z Wiednia. — R. Rabe z Berlina. — A. Kamainer z Budapesztu. — J. Ulaniecka z Dołuszyc. — L. Urnauer z Wiednia. — C. Scheichelbauer z Wiednia. — R. Dworschak z Wiednia.

Grand Hotel. Dr. S. Horowetz ze Lwowa. — O. Schön z Wiednia. — M. Garvey z Gorlic. — A. Kalinka ze Skołyszyna. — S. Wysocki z Jasienicy. Dr. S. Schafl ze Lwowa. — S. Klobasa ze Skołyszyna.

Hotel Saski. A. hr. Męciński z Galicji. — St. hr. Tarnowski z Tarnobrzegu. — Ks. J. Dańkowski z Chochłowa. — A. Zach ze Lwowa. — B. Weber z Zagórna. — L. Redlich z Wiednia. — Br. hr. Poniński z Małoszowa. — T. Bochdan z Król. Pol. — St. Konopka z Mogilan.

Hotel Krakowski. K. Rath ze Lwowa.

Hotel „pod Różą". Wl. Sadowski z Poznańskiego.— A. Dutschen z Wrocławia. — M. Wojnowska z Król. Pol. — M. Albrechtowa z Bolesławic. — T. Królikowska z Końskiego. — T. Dobrowolski z Chrobrzy.

Hotel Pollera. W. Łodwiński z Wiednia. — W. Grünes z Wiednia. — L Brener z Wiednia. — K. Młodecki z Monasterzysk. — J. Koschull z Pragi.— E. Pell ze Lwowa — O. Turkiewicz z Sandomierza. - F. Popp z Klagenfurtu.

Hotel Europejski. J. Krzyżanowski z Ustrzyk Dolnych. — E. Raciborska ze Lwowa. — St. Lewaszkiewiez z Warszawy.

Hotel Centralny. P. Kościńska ze Smrokowa. — A. Rodocewicz z Kielc. — E. Jedynak z Luboszyca. - A. Zawisza z Goszyc.

Hotel Narodowy. E. Chosman z Krakowa. — M. Tolstopiotów z Proszowic. — S. Sosińska z Proszowic. — E. Górska z Grybowa. — L. Papuzińska z Jordanowa.

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 17 maja.

Produkty rolne. Pszenica na jesień 8.60 do 8.90; na wiosnę 8.40 do 8.80; na maj-czerwiec 8.20 do 8.15; żyto na wiosnę 7.80 do 8.—; na jesień 8.10 do 8.15; kukurydza na maj-czerwiec 5.65 do 5.80; owies na wiosnę 6.15 do 6.18; rzepak na kwiecień —.— do —.—; nowy rzepak 15.80 do 15.90 jęcznień 6.50 do 6.60, słód 5.50 do 6.10.

Spirytus. Kontyngentowany 10.000 ltr. z dostawą natychmiastową 16.70 do 17.10; na czerwiec —.— do —.— (ceny podnoszą się).

Towary kolonjalne.

Praga dnia 17 maja.

Cukier na maj 22.20 do 22.80; na czerwiec —.— do —.— Rafinada; —.— do 40.—;

Kursa krakowskie.

Z dnia 17 maja 1893

	płacą	żądają
Waluty		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	127 50	128 50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	60 —	60 40
20-to frankówka złota	9 70	9 80
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% galic. Banku hipotecznego . .	100 —	101 —
5% " " " . .	100 80	101 60
5% " " " z 10% prem.	109 75	110 75
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100 60	101 40
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 30	101 —
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	100 —	101 —
Obligacje (za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
4% gal. poż. kraj. koron.	95 60	96 40
4% galicyjskie propinacyjne	96 75	97 50
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 50	101 25
5% " " " " II. Em.	102 —	— —
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	100 —	101 —
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	97 50	99 —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 50	25 50
" Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	19 50	20 25
" " węgierskie . . .	13 —	14 25
Węg. budowy tumu (Bazylika) . .	8 80	9 40

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku **Lwowa:** 7·3 r., 8 r., 10·30 r., 9·20 w., 10·55 w. — W kierunku **Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r. 9·25 r., 3·5 pop., 10 w. — W kierunku **Warszawy** 5·40 r., 9·25 r., 6·04 w — W kierunku **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8·50 r., 5·50 po poł., 7·5 w. — Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5·50 pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od **Lwowa:** 5 r., 6·70 r., 2·35 pop., 8·20 w., 9·42 w.— Od **Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·8 w. — Od **Warszawy:** 7·33 r., 5 pop. — Z **Granicy:** 8·45 w. 8·49 w. — Od **Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6·5 r., 1·15 pop. — Z **Wieliczki:** 7·15 w., z **Tarnowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Słuchacz filozofji poszukuje lekcyj. Wiadomość w Administracji »Kurjera Polsk.« w Krakowie. 5 5

Centralne Biuro sprawunków dla prowincyi. Lwów Kopernika 11. pośredniczy w zakupie wszelkich towarów, wysyła tylko za zaliczką i policza 5% prowizji. 2031

Przyjmę posadę zarządcy kamienicy lub zastępcy właściciela. W razie potrzeby złożę kaucję. Zgłoszenia w Administracji kurjera polskiego w Krakowie.

Pokój duży frontowy o dwóch oknach z osobnym wchodem jest do wynajęcia od 1 czerwca, może być bardzo dogodny dla Pp. emerytów, z wiktem i obsługą; oglądać można od godz. 9-ej do 3-ej popołudniu. Ulica Sławkowska Nr. 8, piętro II. 210 5 6

Poszukuje się zdolnego kopisty do zakładu fotograficznego. Bliższa wiadomość w Redakcji »Kurjera Polskiego« we Lwowie pod lit. **R. M.** 2072 15 ?

Osoba biegła w krawieczyźnie, podejmuje się robót w domach prywatnych. Adres: NINA, Kraków, ulica Podwale Nr. 14, II piętro, u P. Balcarczyk.

Gdy mi trzeba inserować w dziennikach lwowskich i innych krajowych lub w zagranicznych, to załatwiam zawsze najtaniej przez **Centralne biuro ogłoszeń, Lwów, ulica Kopernika II.** 203

Poszukuje się mieszkania na parterze suchego, złożonego z dwóch pokoi, przedpokoju i kuchni. Oferty przyjmuje Administracja »Kurjera Polskiego« w Krakowie. 212 5 ?

Panna służąca, biegła w krawieczyźnie zaraz potrzebna. Zgłoszenia w Administracji »Kurjera Polsk. w Krakowie. **A. Z.**

Realność w Skawinie, 30 morgów gruntu, dom murowany w rynku, ogród, parcela pod budowę, budynki gospodarcze do sprzedania. Wiadomość u właścicielki. Kraków, ul. Pijarska Nr. 2, I piętro. 200 2 3

Fortepjany przegrane od ceny. 40 złr. są do sprzedania. Kraków, Rynek, Krzysztofory. **B. Gabrjelska.** 180 12 30

Skład serów deserowych i szwajcarskich
tudzież 499 1 10
masła deserowego i kuchennego
LEONA SYKUTOWSKIEGO
w Krakowie, ul. Szewska l. 12,

poleca w szczególności sery, a to:

Ementaler, Roquefort, Gorgonzola, Eidamer, Ziołowy, Parmezan, Groyer w kilku gatunkach. **Deserowy** najprzedniejszy, **Imperial** I-mo i II-do, **Romadour, Limburgski, De Brie, Alpejski, Neufchatelski, do wina, Hagenbergski, Camerberts, Liptawski do piwa, Bryndza, Kwargle** i t. d.

Pp. kupcom odstępuje rabat. Na prowincję wysyła za zaliczką.

Zakupuje także większe partje serów wprost od pp. Producentów, tudzież masło deserowe i solone.



Pierwsze Towarzystwo tkaczy
od r. 1882 istniejące w KORCZYNIE (obok Krosna),

poleca Szanownej P. T. Publiczności **wyroby czysto lniane,** jak: **płótna** od najcieńszych do najgrubszych gatunków, **płótna półbielone i szare, drelliszki na liberje, dymki** zwykłe i adamaszkowe, **ręczniki** zwykłe, adamaszkowe i kąpielowe tureckie, **obrusy** białe i kolorowe ze serwetami, **chustki, fartuszki, ścierki i t. p. w zakres tkactwa** wchodzące wyroby. Cenniki z próbkami rozsyła się franco.

DYREKCJA.

Skład nasion i herbaty
T. Lewieckiej

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej l. 10, naprzeciw Grand-Hotelu.

Poleca jak corocznie, nasiona roślin pastewnych, **Lucernę** oryginalną francuzką, **Koniczyny, Esparcetę, Buraki** gatunków najpowszechniej uprawianych, **Koński ząb** oryginalny amerykański, nasiona wszelkich traw, oraz nasiona leśne, warzywne i kwiatowe.

Prócz tego poleca się **SKŁAD WIN francuskich** znanej firmy pp. Schröder et de Constans (dawniej S. Thadée) w Bordeaux. **Koniaki** oryginalne kuracyjne, w cenie 2, 3 i 4 złr. za butelkę oraz **Herbatę** w wyborowych gatunkach po 2·30, 2·80, 3·30, 3·80. Peco 5 złr., Okruchy 1·70 za ½ klg.

Tamże **skład nawozów chemicznych Stowarzyszenia „Silesia"** poleca wyroby swoje poddane pod kontrolę Stacji w Czernichowie.

Ceny umiarkowane, loco Kraków lub Tarnów; cenniki na żądanie wysyła się opłatnie. 416 8 10

Ważne na sezon wiosenny i letni.

BRACIA M. ISCOWITSCH

Posiadacze kilku medali i składów we wszystkich stolicach w Europie.

Główny skład dla Galicji:

Rynek gł. Nr. 12. **w Krakowie** Rynek gł. Nr. 1?.

Nowy i największy zakład ubiorów

polecają Szanownej Publiczności **ubiory własnego wyrobu dla mężczyzn, chłopców i dzieci** z poręczonych dobrych materyj i najmodniejszego kroju po zadziwiająco tanich cenach. Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty.

Bracia M. Iscowitsch.

Centralny skład w WIEDNIU IX. Garelligasse 4.

Główny skład dla Rumunji w Bukareszcie »Chewalier de Mode« Strade Covaci Nr. 2 u. 9, »Bazar de Roumanie« Strada Selari Nr. 7. — **Składy w kilku głównych miastach. Główny skład dla Serbji w Belgradzie** »Palais Royal« Fürst Michael Strasse Nr. 6, »Bazar de France«. **Składy tylko w Kragujevatz i Požarevatz. — Eksport do wszystkich krajów.** 221 19 24

Największy wybór. Tanie ceny.

Od lat blisko dwudziestu istniejący

MAGAZYN SUKIEN MĘSKICH
pod firmą
ANTONI AMBROŻEK
w Krakowie, przy ulicy Szewskiej l. 2,

zostaje nadal prowadzonym przez synów zmarłego, którzy już od kilku lat pod kierunkiem ojca w zakładzie tym pracowali.

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności, liczymy, że Szan. Publiczność raczy nas i nadal obdarzać tem zaufaniem, jakie sobie zdobył ś. p. nasz ojciec. 488 1 2

SZCZAWNICA
Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny
w powiecie Nowotarskim,

z 7 zdrojami silnej szczawy sodowo-słonej i sodowo-żelazistej skutecznie działających we wszelkich nieżytach (katarach), tak narządu oddechowego jak i narządów trawienia, w długotrwałem zapaleniu płuc i rozedmie (astmie), przy wysiękach opłucnej, w początkach suchot, w chorobach dróg moczowych, w chorobach kobiecych, niedokrewności i błednicy.

Znakomita górska stacja klimatyczna z orzeźwiającem powietrzem.

Kuracja mleczna, żętyczna i kefirowa.

Pierwszorzędna wzlewalnia solankowa i balsamiczno-igliwiowa.

Zakład wodoleczniczy, kąpiele mineralne i rzeczne w bystrym Dunajcu.

Wszelkie urządzenia postępowe, 1200 pokoi dla gości, niektóre z kuchniami. W I sezonie do 20 czerwca i w III po 20 sierpnia, oraz w porze jesiennej i zimowej mieszkania zakładowe o ⅓ część tańsze, najem dzienny.

W sezonie II uwolnienia od taksy zniesione.

Lekarz zakładowy **Dr. Władysław Ściborowski** i 7 innych lekarzy udzielają chorym porady.

Ze wszystkich linij kolejowych dojazd do stacji w Starym Sączu, zkąd drogą malowniczą wśród gór nad Dunajcem, 41 kilom. do Zakładu, (5 godzin jazdy, odpoczynek w Łącku). Pocztowóz, powozy i wózki według taksy.

Wody ze zdrojów Józefiny, Magdaleny i czystej szczawy Jana, na głównym składzie **H. Mattoniego** w St. Sączu, we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.

Prospekta rozsyła opłatnie i zamówienia na mieszkania przyjmuje

Zarząd Górnego Zakładu

294 7 22 F. WIŚNIEWSKI.

Od 30 lat używany w stajniach dworskich, wojskowych i większych prywatnych na wszelkie uszkodzenia i osłabienia nóg koni.

Kwizdy płyn restytucyjny
do smarowania dla koni.
Flaszka 1 złr. 40 ct.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueriach Austro-Węgier. **Skład główny FRANC. JOH. KWIZDA,** c. i k. austr. i król. rumuńsk. nadworny dostawca. Aptekarz obwodowy w Korneuburgu pod Wiedniem.

Należy zwracać baczną uwagę na markę ochronną i żądać wyraźnie: KWIZDA'S RESTITUTIONSFLUID. 196 1

IWONICZ
Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny.

Szczawy alkaliczno-słone jodo-bromowe, skuteczne w chorobach skrofulicznych, skórnych, syfilitycznych, reumatycznie, nieżytach błon śluzowych, zapaleniach stawów, okostnej i w rozlicznych chorobach kobiecych.

Kąpiele pełne jodowe w trzech budynkach łazienbnych, borowinowe, igliwiowe, tuszowe, basenowe, rzeczne. Kąpiele lokalne wszelkiego rodzaju, inhalacje.

Mleko, żętyca, kefir.

Lekarze ordynujący: **Dr. Kl. Dębicki,** lekarz zakładu, **Prof. Dr. Łukasiewicz, Dr. Kaz. Kaden, Dr. Rościszewski** (operator).

Apteka, poczta i telegraf w miejscu.

Zakład gimnastyczny pod kierunkiem specjalisty.

Położenie zakładu urocze wśród lasów szpilkowych powietrze górskie wzmacniające, wolne od pyłu i organicznych zanieczyszczeń. Rozległe spacery w lasach.

Okolica malownicza i zajmująca.

Oświetlenie elektryczne, znakomita orkiestra.

Pora lecznicza od 20 maja do końca września.

W czasie do 20 czerwca i po 20 sierpnia mieszkania znacznie tańsze.

Zgłoszenia załatwia

481 2 20 DYREKCJA.



W. STACHOWICZ
krawiec cywilny i wojskowy,
Kraków, Rynek główny, L. 30,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju **uniformów,** jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów urzędników wojskowych i cywilnych.
CENY UMIARKOWANE
387 8 10



SKŁAD PIWA i PORTERU
Z BROWARU
ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA
w Żywcu.

Takowe sprzedaję po następujących cenach:

Piwo cesarskie	10 ct.	Porter	16 ct.
„ marcowe	12 „	Ale	16 „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w beczkach. 741(20-20)

G. LAZAR. — KRAKÓW,
ulica św. Jana, l. 9, na dole w podwórzu.

Ważne dla
PP. Architektów, Budowniczych i Przedsiębiorców.

W dniu 1 maja r. b. została w Łagiewnikach obok Podgórza puszczoną w ruch nowa pierwsza

PAROWA FABRYKA CEGIEŁ,
oraz wszelkich wyrobów glinianych,

a mianowicie: **cegieł ogniotrwałych, cegieł fasadowych, „Verblenderów", zendrówek, „Klinkierów", cegieł studziennych, gzemsów, rur drenowych, dachówek i t. p. — Piec patentowy zbudowany według najnowszej konstrukcji.**

Materjał do wyrobów zbadany na miejscu i uznany za najlepszy przez pierwsze powagi fachowe. — Wyroby wszelkie uskuteczniane będą punktualnie i dokładnie według rysunków PP. Architektów i Budowniczych.

Zamówienia przyjmuje już obecnie o każdym czasie

Zarząd dóbr „ŁAGIEWNIKI" poczta Podgórze.

Dla Krakowa upoważnionym został do sprzedaży Adolf Kirsch, ulica św. Sebastjana 30.

NA SEZON WIOSENNY i LETNI.

Skład fabryczny
SUKNA, KORTÓW, KAMGARNÓW
i szewiotów,
kamizelek pikowych i jedwabnych.

Materje na mundury wojskowe, urzędowe, do konnej jazdy i liberyjne. Materje na damskie okrycia i przybory krawieckie. 222 18 ?

FRANCISZEK CUŻYDŁO
Kraków, Sukiennice 27

NA SEZON WIOSENNY i LETNI.

---

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy
na wszechświatowej Wystawie w Antwerpii
za niezrównane

Wyroby kosmetyczne toaletowe i perfumerje.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIA. Środek en otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie: piegi, plamy wątrobiane, żółtość i inne nieczystości skóry, nadaje cerze świetną bladość, świeżość i delikatność. — Cena 2 złr.

Piliptin włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca pierwotny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena 2 złr.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 80 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. Pudełko małe białego 60 ct., całe 1 złr., z fałbędziem 1 złr. 50 ct. — Różowy dla blondynek, kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct., większe 1 złr. 20 ct., z fałbędziem 1 złr. 60 ct.

Woda fijołkowa Usuwa z twarzy pryszcze, liszaj, rądziki, pierzchnienie, i tłustość skóry, wygładza zmarszczki i dodaje odporność. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczaj przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy, bardzo dobrze oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

JAN IHNATOWICZ

we LWOWIE w sklepach własnych: ulica Kopernika l. 3. ul. Halicka, róg Boimów. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20, w CZERNIOWCACH Rynek l. 2. 2005 III



W ... fabr. wód mineralnych sztucznych
firmy
K. RZĄCA i CHMURSKI
W KRAKOWIE, 246 6 15

wyrabiana pod kontrolą Komisji przemysł. Towarzystwa lekarskiego krakowskiego

SZTUCZNA WODA
GIESHUEBLER
(tańsza o 50% od naturalnej)

najczystsza szczawa
jako napój codzienny.

Broszurki i cenniki przesyła się franco.

Do nabycia w całym kraju, przeważnie w aptekach i drogueriach.

Ceny wód naśladowanych w Krakowie:

Selterska	16 ct.
Bilińska	15 „
Vichy duża 40, mała	25 „
Giesshüblerska	10 „

Ceny wód leczniczych:

Bromowa mocna 28 ct., słaba	20 ct.
Jodowa	20 „
Kwaśna sodowa	15 „
Hygieniczna	10 „
Litowa	15 „
Żelazista z pyrof. żel. m. 25 ct., sł.	22 „

GRABOWNICA
Fabryka powozów, wózków, sani, wozów ciężarowych
i wszelkich
WYROBÓW RYMARSKO-SIODLARSKICH
w Grabownicy koło Sanoka.

Stacja kolei państwowej SANOK; — telegramy BRZOZÓW.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

---

2 złote 13 srebrnych medali. 9 listów pochwalnych i honorowych medali.

Kwizdy korneuburgski proszek
do żywienia koni, bydła rogatego i owiec.

Od 40 lat używany we wzorowych gospodarstwach w braku dobrej paszy i dla poprawienia, zwiększenia mleczności krów.

Cena za pudełko 70 ct., ½ pudełka 35 ct.

Do nabycia w aptekach i droguerjach. Należy zwracać pilną uwagę na markę ochronną i żądać wyraźnie:

Kwizda's korneuburger Vieh-Nähr Pulver.

Główny skład **FRANC. JOH. KWIZDA,** c. i k. austr. i kr. rum. dostawca nadworny i aptekarz obwodowy w Korneuburgu pod Wiedniem. 196 11



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ
majster szewski

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 21, filia ul. Florjańska l. 15, 644

poleca w doborowym zapasie

obuwie własnego wyrobu

damskie od **3** złr. **25** ct., męskie od **4** złr. **25** ct., buty od **9** złr. **50** ct. i wyżej stosownie do wymagań, oraz przyjmuje do reparacji obuwie męzkie, damskie i kalosze.

Parcele

różnej wielkości są do nabycia przy ul. Zwierzynieckiej i Senatorskiej (tuż za rogatką). Bliższa wiadomość ul Sławkowska l. 16, II piętro. 480 4 8

Krajowa fabryka
WYROBÓW TKACKICH
WŁ. GONETA
W KORCZYNIE, p. loco,
159 poleca 16 47
znane jako najlepsze
czysto lniane płótna korczyńskie

na koszule, prześcieradła bez szwu wszelkiej szerokości od grubych do najcieńszych, dymy na spodnice, poszwy itp., ręczniki zwykłe i do nacierania, chustki do nosa grubsze i cienkie, drelichy na liberje i mundury, płótna bielone itp. wyroby w najlepszym gatunku.

Cenniki i próbki żądanych gatunków gratis i franco!

KAMIENICA

w śródmieściu, z wielkim sklepem, z piwnicami obszernemi, z powodów familijnych do sprzedania. Cena 26.000 złr. Kasy Oszczęd. 8.000 złr. Zgłoszenia w **Biurze komis. Wł. Jaworskiego** w Krakowie, Grodzka L. 30.

Potrzebuję od 1 lipca 1893 r. doświadczonego

Ekonoma
504 **na stół.** 1 3

Odpisy świadectw nadsyłać pod adresem: Obszar dworski Brzeżnica, poczta Brzeżnica.

Do sprzedania
koń wierzchowy

chodzący także pod siodłem damskiem, miary 172 cm. Wiadomość w Krakowie, ulica Łazienna Nr 4 w stajni. 490 2 2

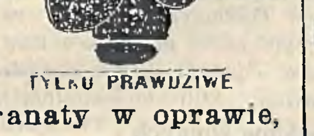
PIERWSZA
GALICYJSKA FABRYKA
słomianych
opakowań do flaszek
w Krzeszowicach
istniejąca ... poleca swoje wyroby. Ceny fabryczne.
373 6 100

W ZAKŁADZIE
SW. JOZEFA
dla osieroconych chłopców
w KRAKOWIE,

przy ulicy Karmelickiej l. 70, nabyć można już wszelkich sadzonek tak warzywnych jak i kwiatowych po cenach umiarkowanych. Cenniki na rok 1893 podane, które na żądanie przesyła się opłatnie. 435 3 9

Gorsety damskie

oryginalne francuskie i wiedeńskie, znane z dobroci, poleca w wielkim wyborze MAGAZYN STROJÓW DAMSKICH **MARJI PRAUSS** w Krakowie, ul. św. Anny Nr. 3. Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotnie. 431 7 50



TYLKO PRAWDZIWE
granaty w oprawie,
ametysty, mołdawity itd.
Wzory z wystawy w Pradze
Ferdynand Hofmann,
Kraków, ul. Grodzka, 26.

REALNOŚĆ
501 **za Wisłą,** 2 ?

składająca się z domu murowanego z ogrodem owocowym, w pięknem położeniu, z widokiem na Wawel, jest **do sprzedania** lub **wydzierżawienia.** Wiadomość u p. Głowackiego w biurze szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Farby, lakiery

i wszelkie przybory lakierniczo-malarskie do każdego malowania. **Artykuły** i narzędzia dla **rymarzy, stolarzy, tapicerów, ślusarzy** i **blacharzy** i wszystkich innych rzemiosł, dostarczają **najtaniej**

KRAJEWSKI & LICKA
Wiedeń IV. Hauptstrasse 51.
!! Kasy żelazne ogniotrwałe!!
483 2 14

---

200 sążni
Parcela budowlana

w środku Rynku Kleparskiego zaraz do sprzedania, kapitał potrzebny 3—5000 złr. Wiadomość w Bazarze meblowym St. Michałowskiego w Krakowie.

CENTRALNE BIURO FABRYCZNE
pierwszorzędnych firm krajowych
KRAKÓW, BRACKA 5

poleca po cenach fabrycznych: płyty cementowe, rynny, mussle pod rynny, schody beton, przepusty, mosty, kanały, betonowania podwórzy, stajen, etc. rezerwoary na wodę, płyty asfaltowe izolacyjne, trzcinę (sprzedaż hurtowna) wszelkie artykuły bodowlane z wymienionych fabryk.

Kaflowe piece firmy J. Niedźwiecki i Sp. **Betonowe wyroby** firmy J. Goldman, E. Geller i Sp. **Dachówki** firmy ... Wyroby artyst. ślusarskie K. Otta. Wyroby artyst. ślusarskie J. Góreckiego. Roboty studzienne firmy Piwowarski.

RUDOLF HERLICZKA, Kraków, Plac Marjacki l. 1, „pod Murzynami"
C. k. Skład specjalnych tytoni i cygar.

Poleca **wielki wybór ram o obrazów** w najnowszych profilach, wykonuje ramy do tegorocznych premij od 1 złr. 2 ct. 50 i wyżej. — Najnowsze **angielskie papiery listowe. Towary japońskie. Pamiętniki i Albumy w najnowszych oprawach. Necesery do robót damskich. Necesery podróżne. Wodę kolońską, Gąbki do mycia. Przybory toaletowe,** jako to: **szczotki, szczoteczki, grzebienie, perfumy** itp. **Przybory do palenia w wielkim wyborze. TUTKI (Gilzy) nieklejone, z najlepszej bibułki francuskiej, także w książeczkach oryginalne francuskie.** Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr Józef Orłowski

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.